

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

OLNI I SOLIDARNI

WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ

PISMA

Wojewski

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA  
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 5/124, cena 10 zł  
9-23 marca 1986 r.

## OŚWIADCZENIE

21 lutego br. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok 3,5 roku więzienia dla Władysława Frasyniuka. Przywódca dolnośląskiej „Solidarności” nie popełnił żadnego przestępstwa, a jednak już czwarty rok przetrzymywany jest w więzieniu, gdzie jest upokarzany, bity i maltretowany. Człowiek ten, który z bezprzykładną odwagą i poświęceniem realizował wolę swoich wyborców, płaci teraz swoją osobą i swoim zdrowiem rachunek wystawiony przez rządzącą ekipę całemu Dolnemu Śląskowi. To na Nim władza mści się za nieugiętą postawę naszego Regionu. To On i Jego rodzina mają cierpieć za nas.

Wrocław, 25 luty 1986 r. RKS NSZZ „Solidarność” reg. Dolny Śląsk, Solidarność Walcząca, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Ruch „Bez Przemocy”, Ruch „Wolność i Pokój”, Społeczny Komitet Nauki, Dolnośląska Rada Edukacji, Komitet Kultury Niezależnej, Społeczna Komisja Zdrowia, Ruch Społeczny „Solidarność”.

Od Redakcji: Przypominamy: a) RKS zapowiedział walkę o uwolnienie Władysława Frasyniuka w kolejnych nasilających się etapach i na początek wezwał do codziennego gromadzenia się o godz. 17.30 na wspólnej modlitwie w kościele przy al. Pracy we Wrocławiu („Zdnd”, 2-9.03.86); b) SW zaproponowała, jako formy protestu, pisanie na murach nazwisk uwiezionych, jawne czytanie prasy niezależnej w zakładach pracy i miejscach publicznych oraz dodatkowe zbiórki pieniężne na działalność podziemną (SW, wyd. specjalne, luty 86).

PROCES PATRIOTÓW Od 3 lutego br. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie trwa proces 5 działaczy Konfederacji Polski Niepodległej: Leszka MOCZULSKIEGO, Andrzeja SZOMAŃSKIEGO, Krzysztofa KRÓLA, Adama SŁONKI i Dariusza WÓJCIKA. Zostali oni aresztowani w marcu ub.r. i oskarżeni o kierowanie i udział w nielegalnej organizacji, której celem jest wywołanie niepokoju publicznego, szkalowanie ustroju PRL i kolportowanie nielegalnych wydawnictw. Na salę nie wpuszczono publiczności i dziennikarzy zachodnich, jedynie najbliższą rodzinę podsądnych: Chorzy, wymęczeni rocznym śledztwem oskarżeni (Adam Słonka został nawet pobity w lutym br.) wprowadzani są w kajdankach. Andrzejowi Szomańskiemu (14-letni żołnierz w Powstaniu Warszawskim; więzień polityczny w latach 1950-55), który z trudem chodzi, Sąd nie zezwolił zeznawać na siedząco.

W środę, 5 lutego rozpoczął składanie zeznań Leszek Moczulski, założyciel i przywódca KPN. Odrzucił stawiane mu zarzuty i powiedział m.in.: „Nasze cele chcieliśmy osiągnąć pokojowymi i legalnymi metodami. W swej działalności opierałem się na prawach ludzkich i obywatelskich zawartych w międzynarodowych porozumieniach sygnowanych przez PRL. W moim przekonaniu system panujący w Polsce powinien zostać zmieniony i głosiłem tę opinię od 25 lat. Konstytucja PRL nie zakazuje przecież głoszenia poglądów”.

Leszek Moczulski był aresztowany we wrześniu 1980 r. za udzielenie wywiadu tygodnikowi „Der Spiegel”, okres „Solidarności” przesiedział w areszcie (z krótką przerwą) i w 1982 r. został skazany przez Sąd Wojskowy na 7 lat więzienia. Wyszedł w wyniku amnestii w lecie 1984 r. - na parę miesięcy. Jest człowiekiem najdłużej więzionym za przekonania w PRL w okresie od Sierpnia '80. Poniżej przytaczamy wyjątek wspomnianego wywiadu z września 1980 r., który stał się pretekstem do jego aresztowania:

„Naszym celem jest niepodległa, suwerenna Polska, wolna od radzieckiego zwierzchnictwa i totalitarnej dyktatury PZPR. (...) My, KPN, jesteśmy faktycznie za tym, żeby w kraju powstały nowe partie polityczne, które w ostatecznym efekcie wymuszą upadek władzy komunistycznej. Stoimy przed następującą alternatywą: albo dyktatura w interesie ZSRR - albo samostanowienie narodu polskiego. Żyć na kolanach - nie!” Redakcja



...ZOSTAŁY TYLKO MSZE W RADIO

21 lutego br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie podwyższonego wymiaru czasu pracy w tych zakładach, w których władze uznają to za stosowne. Tym rozporządzeniem odebrana została praktycznie ostatnia zdobycz pracownicza gwarantowana uroczyszciami w Porozumieniach w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu w 1980 r. - wolne soboty. Pozostały jedynie niedzielne transmisje mszy św. w PR.

Cała akcja odbyła się sprawnie, bez jakichś tam „czytań” czy debat w Sejmie, przy niktym proteście OPZZ. Neo-związki oświadczyły szumnie: „Czas pracy powinien pozostać na niezmiennym poziomie” („St. Polskie”, 5.03.86). Ale zaraz dodały: „Skoro rozporządzenie stało się faktem, Prezydium Komitetu Wykonawczego OPZZ postanowiło wystąpić z wnioskiem o wyjaśnienie w komentarzu do tego aktu prawnego spraw najbardziej kontrowersyjnych”. I Urban wyjaśnia: „Dodatkowy czas pracy nie musi wcale przypadać w wolne soboty” (wszystko w cytowanym nr-ze „SP”). To kiedy? Skoro tydzień pracy ma wynosić 46 godzin, a dzienny czas pracy ma nie przekraczać 8 godz. Pozostaje jedna możliwość: Min. Urban ma na myśli pracę w niedziele. Szkoda, że nie dopowiedział - może właśnie rano, podczas transmitowanej w radio mszy św.

Ale przecież przeberze się wreszcie miarka wyzysku i kłamstwa. Już się przebera. K. M.

Z ZAKŁADÓW PRACY 1. Zajezdnia nr IV przy ul. Pow. Śląskich we Wrocławiu: 119 motorniczych na pełnym i 32 na 1/2 etatu, 85 pracowników zaplecza techn. na pełnym i 6 na 1/2 etatu, 16 prac. umysłowych; 104 tramwaje. Liczby partyjnych nie dało się ustalić. Neo-związkowców - 74. W Towarzystwie Trzeźwości Transportu - 65, niektórzy piją tego. Brak więzi koleżeńskich, duża fluktuacja pracowników i na ogół niski poziom fachowy i intelektualny. Brak zainteresowania samokształceniem, biblioteka itp. Składek nie ma kto zbierać. Nagminna praca w wolne soboty i niedziele. Pijaństwo i kradzieże w szatni. Na polecenie brygadzystów zdrapywane są napisy na tramwajach, ale krzyż w Zajezdni ciągle, od 1980 r., wisi. Wybory do samorządu w grudniu ub.r. przeszły bez echa, niemal nikt nie znał statutu ani ordynacji wyborczej. Zdarzyło się kilka wypadków przecinania przewodów hamulcowych - co grozi katastrofą. Można tylko przypuszczać, że powodem tej beznadziejności była zawiść: za bezwaryjną jazdę dostaje się premie. Stan techniczny budynków (poniemieckich) i wyposażenie w narzędzia pracy pozostawiają wiele do życzenia. Wszędzie brud i kurz, jedna winda, w użyciu młoty, przecinaki i łomy. Tabor sypie się. Czy może być jeszcze gorzej? (Inf. wł.)

2. „Pilmet” (Wrocław): Zakład jest od lat w kłopotach finansowych. Niemal na każdą wypłatę zaciąga się w banku kredyt. Zysk, po potrąceniu podatków nie wystarcza nawet na FAZ. Produkcja rozkooperowana. Zła organizacja i beznadziejny klimat pracy. Wszystkie kier. stanowiska obsadzone przez członków partii i kolaborantów. Nadużycia i brak gospodarności są tuszowane, łącznie ze zmianą lub niszczeniem dokumentów o nich świadczących. (Inf. wł.)

V ROCZNICA CHŁOPSKICH STRAJKÓW W RZESZOWIE I USTRZYKACH

16 lutego br. w kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie odbyły się uroczystości w V rocznicę podpisania porozumień kończących strajki rolników w Rzeszowie (18 lutego) i w Ustrzykach Dln. (20 lutego 1981 r.). Przybyło ok. 1,5 tys. rolników. Mszę celebrował i homilię wygłosił ks. bp T. Błaszczewicz. Przemawiali: Józef Slisz - przewodniczący Komisji ds. Przestrzegania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, oraz Antoni Kopaczewski - przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu rzeszowskiego. Odczytano również apel w sprawie uwolnienia więzionych działaczy chłopskich, pod którym złożono ok. 300 podpisów i akcja ich dalszego zbierania trwa. Po uroczystościach odbyło się spotkanie Komisji Rzeszowsko-Ustrzyckiej. Jej członkowie ogłosili „Oświadczenie w sprawie sytuacji rolnictwa 1985/86”. Oto jego końcowy fragment: „Świadomi stale pogarszającej się, dramatycznej sytuacji polskiego rolnictwa indywidualnego i zagrożenia przez to egzystencji całego Narodu apelujemy do niezależnych środowisk opiniotwórczych o rozpoczęcie kampanii na rzecz ratowania polskiej gospodarki rodzinnej. Jednocześnie jako sygnatariusze społecznych porozumień z Ustrzyk Dln., Rzeszowa i Bydgoszczy czujemy się zobowiązani do opracowania w roku bieżącym 1986 szczegółowego raportu o stanie rolnictwa w Polsce i przedstawienie go zarówno stronie rządowej, jak i opinii publicznej. Mamy nadzieję, że raport ten poruszy zarówno tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za stan gospodarki, jak i tych, którzy nie są świadomi zagrożenia”. Podpisali: Katarzyna Bielańska - Lusina 138 gm. Mogilany, woj. krakowskie, Artur Balasz - Łuskowo, gm. Wolin, woj. szczecińskie, Henryk Czastka - Kisielów, gm. Zarzecz, woj. przemyskie, Gabriel Janowski - Paszyce Str., gm. Błonie, woj. warszawskie, Wienczysław Nowacki - Dwernik, gm. Lutowska, woj. krośnieńskie, Józef Slisz - Łąka, gm. Trzebawisko, woj. rzeszowskie, Józef Frączek - sekretarz.

Do wiadomości: Episkopat Polski, Urząd Rady Ministrów Rzeszów, 16 luty 1986

(Opracowano na podstawie Biuletynu Inf. Agencji Solidarności Rolników Nr 1)

## DOKĄD PEŁZNIEMY? Co nas czeka? — to

jest kwestia, która zainteresowany jest prawie każdy obywatel PRL. Podstawą odpowiedzi na to pytanie jest analiza sytuacji kraju. Polecając Czytelnikom opracowanie „Skąd spadliśmy, dokąd pełzniemy” (wyd. „Świt”) i artykuł R. Bugaja „Dlaczego kryzys się przedłuża” (Tyg. Powszechny nr 1/1986), prezentuję poniżej garść refleksji opartych w dużej mierze na w/w pozycjach.

**CO MIAŁO BYĆ?** Dziś cały świat z uwagą patrzy na Chiny. Ponieważ reforma, jaka się tam dokonuje, jest tematem tabu dla propagandy PRL, przypomnijmy w skrócie: reprivatyzacja w rolnictwie, coraz więcej elementów gospodarki rynkowej, ożywienie kontaktów z Zachodem, oficjalne skrytykowanie doktryny Marksa jako przestarzałej, zmniejszenie wydatków na zbrojenia, redukcje w armii, a ostatnio — zmniejszenie stanu liczbowego milicji o 60%! Reformę w podobnym zakresie propagowała w Polsce „Solidarność”. Natomiast niewielkie zmiany i reorganizacje w gospodarce, które zapowiadali generałowie po 13 grudnia, trudno już nazwać reformą. Ale i te obietnice spełzły na niczym. Jak się zauważa nawet w oficjalnej prasie fachowej — po próbach pewnych zmian, cały system jakby siłą bezwładności, wraca do starego modelu nakazowo-rozdzielczego. Ci, którzy wprowadzili stan wojenny potrafią tylko „po staremu”.

Konfucjusz, wielki mędrzec chiński, zapytany kiedyś od czego zacząć prawdziwą reformę, odpowiedział — od nazwania rzeczy po imieniu. Bez tego żadna reforma nie jest możliwa. Tymczasem PZPR grzeźbi w kłamstwie po same uszy.

**CO JEST?** Wszystko wskazuje na to, że w latach 1983-84 nastąpił pewien wzrost gospodarczy. Przede wszystkim kilka obiektywnych czynników zdecydowanie sprzyjało takiemu wzrostowi: pięć lat wyjątkowej pogody w rolnictwie (można było zrezygnować z importu wielu artykułów żywnościowych), łagodne zachowanie się wierzycieli (w okresie tzw. sankcji PRL uzyskała nie tylko odroczenie spłat długów i odsetek, ale i nowe kredyty) i fakt, że start następował z bardzo niskiego poziomu (sztucznie czy naturalnie obniżona aktywność gospodarcza w 1981 roku). Do tego władze dokonały kilka sprzyjających krótkookresowemu wzrostowi pociągnięć: wydłużenie czasu pracy, znaczne obniżenie spożycia, zmiany w strukturze importu i eksportu. Pewne objawy tego wzrostu można było zaobserwować na półkach sklepowych. Trudniej odczuć — bo jednym z jego czynników było obniżenie spożycia (astro-nomiczne podwyżki cen), a jednocześnie, wg danych Instytutu Badań Strategicznych w Londynie, w okresie tym wzrosły wydatki PRL na zbrojenia (znacznie bardziej niż w innych krajach RWPG).

Za wzrostem tym nie poszły niestety odpowiednie zmiany organizacyjne (reforma, jako się rzekło, jest w odwrocie). Metody ożywienia gospodarki zastosowane przez wła-

dze miały charakter doraźny i praktycznie wyczerpały się. Nie można w nieskonńczoność wydłużać czasu pracy i drastycznie obniżać spożycia. W struktuze eksportu już jesteśmy krajem Trzeciego Świata — w 1981 r. udział w eksporcie surowców i produktów rolnych wynosił — wg GUS — 16,9%, a w 1984 r. aż 30,8%.

I oto, nawet dane GUS wskazują, że w 1985 r. nastąpiło zahamowanie, wcale nie rewelacyjnego tempa wzrostu z lat 1983-84! Fakt ten propaganda PRL przemilczała, eksponując w zamian mniej ważne, pojedyncze wskaźniki.

Z kolei trudno przypuszczać, żeby obiektywne czynniki stałe były sprzyjające, np. klimat w Polsce uległ definitywnej poprawie. Zachowanie wierzycieli już obecnie może budzić obawy — warty odnotowania jest fakt, że w 1982 r. PRL uzyskała 1,5 mld. dolarów nowych kredytów z Zachodu, podczas gdy w 1984 r. (po formalnym zniesieniu sankcji!) już tylko 0,2 mld. dolarów. W roku 1985 dochód narodowy na jednego mieszkańca „osiągnął” poziom sprzed 9—10 lat (GUS).

**CO BĘDZIE?** W tej sytuacji najbardziej optymistyczna perspektywa to ... długoletnia stagnacja gospodarcza (taką perspektywę rysują już nawet ekonomiści związani z rządem). Oznacza to m.in. cywilizacyjne cofnięcie Polski i systematyczne pogarszanie jej pozycji międzynarodowej, postępującą dewastację środowiska naturalnego, degenerację biologiczną narodu!!! Ale tymi wizjami nie przejmują się ani rząd, ani większość z nas, skoro siedzimy już (jeszcze?) jak myszy pod miotłą. Brak wyobraźni?

Na co liczą władze? Otóż to warto sobie uświadomić: liczą na to, że przy wy-czajmy się do niedzy, że wystarczą już tylko nieduże (i ciche) podwyżki co roku, a wtedy tu i ówdzie coś się w produkcji polepszy (ludzie w pogoni za forszą wycisną z siebie siódme poty), coś znowu drgnie, i że w ogóle jakoś to będzie, skoro na podobnych zasadach od dawna funkcjonują Rumunia i Bułgaria, nie mówiąc już o jakichś Kubach, czy Wietnamach (nie od rzeczy będzie zauważyć, że wszędzie tam jest silna władza — to do czego dąży tak uparcie generał i wszędzie tam — w Nocnikach TV i gazetach — jest coraz lepiej).

Tak czy inaczej PRL weszła właśnie w fazę „pełzającego socjalizmu”. I mamy tak pełznąć do roku 2000 i dalej, kiedy to, jak dobrze pójdzie, uda nam się uzyskać poziom z 1978 roku (a gdzie wtedy będzie cywilizowany świat?!). Pod warunkiem oczywiście, że nie nastąpi w tym czasie gwałtowne pogorszenie pogody, wierzyciele będą coraz wyrozumialszi, nie nastąpią inne niekorzystne czynniki gospodarcze i w ogóle — nie zdarzy się nic nieprzewidywalnego. I pod warunkiem, że się przyzwyczaimy.

A może już się przyzwyczailiśmy?

Jan Mak

**CZYTELNIKU!** Nakłady niezależnych wydawnictw są skromne, od Ciebie zależy ich zasięg i oddziaływanie. Prasę podziemną odstępuj tym, którzy jej nie mają. Rozmawiaj z kolegami o problemach poruszanych na jej łamach.

ANTONI LENKIEWICZ otrzymał przedłużenie sankcji prokuratorskiej do 23 kwietnia br. Przebywa on w areszcie od 11 listopada ub.r., kiedy to został w kościele przy ul. Kruczej we Wrocławiu. Jego brat Tadeusz i student Bogdan Giermek, którzy zgłosili się jako świadkowie zajścia, zostali w trybie przyspieszonym skazani na rok więzienia i wysokie grzywny. W liście-skarżde do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyki (z 20.01.86) A. Lenkiewicz pisze, że prokurator proponował mu uchylenie aresztu i umorzenie sprawy „pod warunkiem potwierdzenia esbeckiej wersji wydarzeń”. A oto inny fragment tego listu: „Od czasu zwolnienia mnie z internowania w dniu 23 grudnia 1982 r. wielokrotnie nachodzono i przeszukiwano moje mieszkanie, wielokrotnie przez 48 godzin przetrzymywano mnie w aresztach nie siląc się nawet na pozory uzasadnienia tego rodzaju szykan i represji. — Wykończymy cię, jeżeli nie wyjedziesz z Polski. W każdym tygodniu będziesz siedział 48 godzin. Zapewnimy ci trwałe kalectwo i rentę w wys. 8 tys. zł”. Zacytowałem wyżej najdelikatniejsze przykłady bezprawnych gróźb i szantaży, przy których wygaszaniu funkcjonariusze SB nie krepowali się bynajmniej obecnością wielu osób. Groźby tego rodzaju stanowią zasadniczą treść tzw. „rozmów ostrzegawczych”. Były to zresztą jedynie wściekłe i chamskie monologi, bo nie należą do ludzi, którzy rozmawiają z terrorystami. Czy 11 listopada 1985 r. zamierzano przeprowadzić ze mną kolejną tego typu rozmowę, czy dać mi zapowiadaną wcześniej „nauzkę”, po której miałem się modlić już tylko o szybką śmierć? Na razie modłę się także za moich prześladowców (...).”

**GŁOSY I ODGŁOSY** xx MAREK EDELMAN, jedyny żyjący członek sztabu Żydowskiej Organizacji Bojowej w wywiadzie udzielonym pismu „Liberation” we Francji (dokąd pojechał na spotkanie z żoną) zakwestionował wartość filmu „Shoah” jako dokumentu. Stwierdził, że to przecież Niemcy, a nie Polacy mordowali Żydów, natomiast w filmie nie pokazano pomocy jakiej udzielali Polacy Żydom. Odpowiedzialność za los Żydów — mówią Edelman — ponoszą Niemcy i cały milczący świat.

xx Na początku lutego br. francuski dziennik „L'Humanite” przeprowadził wywiad z Gorbaczowem. Na pytanie o więźniów politycznych w ZSRR, I Sekretarz odpowiedział: „U nas nie ma ich. Podobnie jak nie ma prześladowania obywateli za ich przekonania. Za przekonania u nas się nie sądzi.” („Czerwony Sztandar” 8.02.86). Czy ciekawi jesteście szanowni Czytelnicy co tow. Gorbaczow powiedział w swym 5 godz. trwającym przemówieniu na Zjeździe KPZR? Może darujemy sobie ten temat.

**BEZPRAWIE** 1. 7 lutego br. przed Sądem Rejonowym W-w Fabryczna odbyła się rozprawa przeciwko Andrzejowi Zawiszemu oskarżonemu o czynną napaść na funkcjonariusza MO przez uderzenie pięścią w twarz. Sądziła Wanda Pykała, oskarżała prok. Kolińska. Cały proces był sfingowany. Andrzeja Zawiszę złapał patrol 12.10.85 w pobliżu jego domu z ulotkami, które oskarżony znalazł. Na widok goniących go milicjantów zaczął uciekać. Nie stawiał żadnego oporu, nikogo nie uderzył, nie malował też żadnych napisów na murze. Głównymi świadkami oskarżenia byli sami funkcjonariusze MO. Sąd skazał A. Zawiszę na 1 rok więzienia. W uzasadnieniu powołał się na ciężką i niebezpieczną pracę milicjantów, którzy przecież muszą gdzieś pracować i zarabiać. Swoista logika.

2. 4 marca br. aresztowano artystów wrocławskich: Bogusława KIERCA i Andrzeja MA-KOWIECKIEGO oraz czasowo zatrzymano Tadeusza KADZIELE. Aresztowanie nastąpiło po spektaklu „Epitafium dla św. Kazimierza” w kościele przy al. Pracy. Prokuratura zarzuca aresztowanym współdziałanie ze strukturami „Solidarności” na co dowodem ma być przyznanie twórcom spektaklu tegorocznej nagrody „Solidarności” przyznawanej przez Komitet Kultury Niezależnej.

3. 5 marca br. w Sądzie Rej. W-w Śródm. odbyła się kolejna rozprawa przeciwko Lotharowi Herbstowi — znanemu poecie. Przewodniczący sędzia Kawa nie uwzględnił opinii Zakładu Medycyny Sądowej stwierdzającej krytyczny stan wzroku L. Herbsta i zarządził kolejne badanie w ... Krakowie. Prokurator domagał się badań w Poznaniu. Czy ciężko chory dr Herbst będzie musiał odwiedzać Zakłady Medycyny Sądowej w całej Polsce?

**INFORMUJEMY** że 18 i 19 lutego Radio Solidarności Walczącej we współpracy z Regionem Mazowsze nadało kilkanaście audycji w Warszawie na UKF i na I programie TV. Jedną z audycji była dobrze słyszalna m.in. na Rakowieckiej w Kom. Gł. MO

**KOMUNIKAT** 1. Informujemy o istnieniu w Jeleniej Górze Oddziału naszej Organizacji, który od ponad roku wydaje pismo SW p.t. „Gencjana”.

2. W Zgorzelcu zawiązała się Grupa Solidarności Walczącej. Obecnie prowadzi ona działalność informacyjno-kolportarsową i wydaje pismo SW p.t. „Zgorzelina”.

Za Komitet Wykonawczy SW: Andrzej Lesowski

**DZIĘKUJEMY** Operacja-1000, Babcia Marysia-1000, Zośka-4200, Swój-1000, Adam-600, Grajek-papier, Burza-papier, Gil-350, Pogromczyni-kartka, Kora-1500, Duku-5, Duku-8 (a nie 1, przepraszamy), Hasło-1500, Erwin-06, Orzeł-370, Kundzia-5000, Felga-3000, R.M.:20000, Wujek-1000, Ama-papier, Sowa-1000 UKKR-5000, A.J.-2000, Tatuś Wat-papier, Striker-10 SCAD, Zbyszek z W-50 SCAD, Księgowe-1200 (powtórzenie). Na FPR: Stryj-4500, Łysica-5000, DiP-3000. „Kamawał dziękujemy”

SW nr 5/124 zamknięto 7.03.1986 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej